

Kilka dni temu głównodowodzący floty sojusz. na Pacyfiku, adm. Nimitz oświadczył, że Japonia musi być pobita od strony Chin. Prawdą jest, że z archipelagu Gilberta, który obecnie zdobywamy, droga do Chin jestże dalsza. I schemat strategiczny, opracowany naogół przez nasze kół wojski, jaki poprzednio nakreśliłem, przewiduje jeszcze szereg etapów pośrednich. Znaczenie naszej ofensywy na wyspie Gilbert tkwi jednak nie tyle w geograficznej stronie przedsięwzięcia, ile w rozrachunku, jaki tę ofensywę namieniuje. Jej szczegóły ze względu na ich względów nie mogą być ujawniane. Jednemu z korespondentów, który był obecny wówczas na jednej akcji pod archipelagiem Gilberta, powie, że jednak na ujawnienie dwóch faktów: 1/ w akcji uczestniczyło kilka pancerników, które Japończycy skreślili z listy naszej floty woj., sądząc, że zostały one w czasie ich ataku na Pearl Harbour zupełnie zniszczone; przeważna zaś część okrętów została zbudowana już po Pearl Harbour, 2/ w akcji uczestniczyło pięć lotniskowców. — Istotną rolę w każdym razie niewątpliwym pozostaje fakt, że w bitwie tej brała udział największa formacja strategiczna, jaka kiedykolwiek na Pacyfiku się pojawiła. Japońska flota jest przez nas bezustannie wynimana do spotkania. Nie bardziej oczywiste, jak pewność kół waszyngtońskich, że starcie głównych sił bojowych z obu stron musi przynieść nam zwycięstwo. Flota U.S. jest dwa razy silniejsza od japońskiej w klasie pancerników i krążowników, a przeszło dwa razy większa w klasie lotniskowców. Prawdą jest, że flota ameryk. jest zaangażowana także i w innych rejonach, mimo to że jednak sama tylko flota Pacyfiku jest znacznie silniejsza od japońskiej. Znamiennym objawem było, iż Japonia nie wysłała floty do obrony archipelagu Gilberta, lecz użyła do tego celu jedynie sił lądowych i powietrz.